

## IGNACA GŁUSZAK

ur. 1934; Zimno-Kolonia



Miejsce i czas wydarzeń	Zimno-Kolonia, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Zimno-Kolonia, II wojna światowa, dom babci, zabudowa wsi, okólnik, dziadek ,odbudowa domu

### **Obowiązkowe na posesji było bocianie gniazdo. Kolonia Zimno moja rodzinna wieś**

Kolonia-Zimno leży w powiecie tomaszowskim, w województwie lubelskim. Wieś wówczas była niewielka, liczyła tylko trzynaście domów. Tuż obok była wieś Zimno, gdzie mieszkali przeważnie Ukraińcy. Byłam jedynaczką, mieszkałam tylko z rodzicami. W Kolonii mieszkałam do 1955 roku, a rodzice do 1994.

Zapamiętałam szczególnie domostwo mojej babci, tam skąd mama pochodziła, bo to było po sąsiedzku. Bardzo ciekawe było to domostwo, bo dach domu łączył się z szopa i stodołą, co tworzyło czworobok. Obowiązkowe na posesji było bocianie gniazdo. Pamiętam, że jednej zimy było bardzo dużo śniegu, u babci to był tunel, żeby przejść od mieszkania do obory. Nie trwało to długo, może kilka dni, tydzień; później troszeczkę się rozkopało, troszkę słońce wyszło. Pamiętam, że pobiegłam do babci, żeby tym tunelem sobie troszkę pobiegać - tam i z powrotem, bo to było coś takiego oryginalnego, taka zima. Dalej była nowa stodoła, tak poza domostwem. Dziadek za dawnych czasów wyjeżdżał do Buenos Aires, budował kolej. Babcia z kolei pracowała we dworze. Dziadzia nie było często w domu, zawsze mi opowiadał o tym Buenos Aires jak byłam małą dziewczynką. Budowali tory kolejowe i przywiózł trochę pieniędzy i kupił dwadzieścia morgów pola i pobudowali duża stodołę, bo później zaczynało im się troszkę lepiej powodzić. Ale Ukraińcy wszystko skopcili, spalili... Rodzice wszystko odbudowali. Zaraz po wojnie całą rodziną wróciliśmy do domu. Przed Bożym Narodzeniem mama poprosiła sąsiada, żeby chociaż ułożył podłogę. Kuchnia już była, w jednym dużym pokoju były krowy, bo jeszcze nie było stajni ani obory. Mama mówiła: „To były moje najszcześniejsze święta”. Po przeżyciach wojennych były to pierwsze spokojne święta we własnym domu. Wróciliśmy tam, wszyscy wrócili.

W roku 1994 sprzedali gospodarkę właścicielowi gospodarstwa rolnego z sąsiedniej wsi. Kiedy odwiedzam rodzinne strony jeżdżę na groby dziadków do Łaszczowa, zawsze też odwiedzam nasze gospodarstwo. Jedziemy tam, bierzemy sobie coś do

jedzenia i rozkładamy się z tymi wszystkimi na wjeździe do podwórza. Teraz już pole jest wykarczowane, ale jeździmy tam czasem odpocząć, odwiedzić to miejsce.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-06-19
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Agata Bujara
<b>Redakcja</b>	Agata Bujara, Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"